ROK IX **Nr. 147.**

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.

PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petitowego.

ORĘDOWNIK.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.

LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.

RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Łucyi i Otylii pp.
Jutro: Spirydyona i Nikazego

Poznań, Sobota 13 Grudnia 1879.

Wschód słońca 8.4, zach. 3.44.
Długość dnia 7 god. 38 min.

Poznań, 12. grudnia.

— * **Zeszłej** niedzieli odbył się w Murowanej Goślinie wiec w sprawie szkólnej, o którym podajemy następującą wiadomość:

z Mur. Gośliny.

Szkoła będzie prawdopodobnie długo przedmiotem naszych zachodów, bo zdaje się, że nie tak prędko da się zmienić to, co na naszą niekorzyść w szkołach za czasów ministra p. Falka zrobiono. Dobrze więc będzie, że od czasu do czasu czytelnicy „Orędownika" dowiedzą się o zachodach, jakie w sprawie szkół po niektórych miastach czynią.

Czytaliśmy niedawno, że minister p. Puttkamer nakazał szkole katolickiej w Czerniejewie zachować charakter katolicki; tam też wczas protestowano i udało się jakoś, że rejencya nie pospieszyła się; katolikom zaś w Międzyrzeczu odpowiedział minister, że im szkoły katolickiej przywrócić nie może, bo w czas nie protestowali. Trochę to dziwna praktyka p. ministra, który się oświadczył za konfesyjnością szkoły.

Cóż znaczy protestować? Protestowano w wielu miejscach przeciw szkołom symultannym, a jednak rejencye obie prawie zawsze robiły, co chciały. Tak się też stało w Mur. Goślinie. A że w Mur. Goślinie mieszczaństwo samo o sobie radzić musiało i znikąd pomocy nie miało, więc warto się rozpisać o tem, jak broniło swoich praw. Nie ma być przez to mieszczaństwo chwalane i wynoszone, uchowaj Boże, owszem, chcemy wykazać, z jakiemi to trudnościami mieszczaństwo walczyć musi i że zachodzą przypadki, w których samo o sobie radzić musi.

Trzeba wiedzieć, że w Mur. Goślinie był tylko ks. dziekan, od którego mogli obywatele zasięgnąć rady, w całej parafii zaś ani jednego posiedziciela Polaka, tylko sami Niemcy, na dobitkę ks. dziekan był w najważniejszej chwili w więzieniu za delegata osadzony. Obywatelstwo więc musiało radzić samo. W r. 1875 żądała od nich rejencya, aby złożyli pieniądze na trzeciego nauczyciela, czemu się obywatele opierali, tłómacząc się niemożnością. Zapowiedziano im zatem, że nauczyciel trzeci koniecznie potrzebny, gdy katolicy niezechcą, to założą szkołę symultanną, a wtedy rejencya postara się o to, żeby była potrzebna liczba nauczycieli. Na zebraniu osobnem oświadczyli wszyscy, że na szkołę symultanną nie godzą się, reprezentantów szkólnych wybrali dnia 28. września 1875, ale wyraźnie pod tem zastrzeżeniem, że im nie wolno na symultankę się godzić. Rejencya już nie pytała po raz drugi, czy chcą sami utrzymywać trzeciego nauczyciela, tylko pracowała nad tem, żeby symultankę do skutku doprowadzić. Jakoż wbrew woli i mimo protestów katolików otworzono ją 10. października 1875. Katolicy już w grudniu wysłali na to skargę do rejencyi, bo zabrano im teraz lokal szkólny na symultankę, podatek szkólny nie zmniejszony, owego „trzeciego" nauczyciela do dziś nie ma, ale za to uczą polskich dzieci także nauczyciele Niemcy, po polsku dobrze nieumiejący; dalej na Studzieńca zapisany jest legat śp. Szmytów testamentarnie dla szkoły katolickiej w Mur. Goślinie i to 3000 marek, od którego rocznie płacono procentów 150 mrk.; po zamianie szkoły katolickiej na symultanną Studzieniec przestał płacić procenta, bo mówił: że jest obowiązany płacić je dla szkoły katolickiej, a takiej szkoły nie ma w Mur. Goślinie.

Rejencya odpisała na to, że pozostać musi, jak było, że dzieci polskie w symultance pod względem nauki nie poniosą żadnej straty, a co się tyczy legatu Szmytów, to rejencya procenta użyje na nagrody dla najpilniejszych dzieci katolickich!

Udano się tedy do ministra pana Falka pod dniem 4. maja 1876. Przeszło po roku całym nadeszła od niego odpowiedź z dnia 2. sierpnia 1877, w której minister powiada: ponieważ nie mieliście pieniędzy na trzeciego katolickiego nauczyciela, ponieważ wzięliście udział w wyborze reprezentantów szkólnych, ponieważ założyliście pierwszy protest dopiero 28. września 1875 (symultankę zaprowadzono 10. paździer. 1875!!) a do mnie napisaliście dopiero po pół roku, jak wam symultankę zaprowadzono, więc — nic dla was zrobić nie mogę!

Trudno wierzyć w te argumenta, ale tak stoi wyraźnie napisane.

Dla czego symultankę rejencya w Mur. Goślinie założyła, trudno i dziś zrozumieć. Dzieci wszystkich jest w niej 426, z tych samych katolickich 275, ewanielickich 116, żydowskich 35. Mogły więc spokojnie istnieć obok siebie dwie szkoły wyznaniowe.

W sprawie tej urządzono wiec w sali p. Radeckiego; zagaił go o godzinie 4 z południa i przewodniczył mu na ogólne życzenie p. Szmyt, obywatel z Mur. Gośliny, rzecz całą przedłożył zebranym dr. Szymański w dłuższem przemówieniu, a zebrani na wniosek p. Szmyta i innych postanowili jeszcze raz wysłać petycyą do nowego ministra. Na wiecu był także lekarz miejscowy p. dr. Niklaus.

Obywatelstwo Mur. Gośliny uznaje dzisiaj, że błąd popełniło o tyle przy tej sprawie, iż się nie zgodziło na trzeciego nauczyciela, bo prędzej czy później on przyjdzie i oni będą na niego płacili, ale już nie w katolickiej, tylko w symul[illegible] się tak o tem wyrazić można, robią u nas prawie wszędzie z tej prostej przyczyny, że podatki i tak już są wielkie, a rząd na szkołę rzadko chce płacić. Na wiec zebrało się wszystko obywatelstwo miejskie, nie wyjmując nawet radnych miasta; daj Boże, żeby ta ich gorliwość była uwieńczona najlepszym skutkiem.

— Na posiedzeniu reprezentacyi miejskiej zeszłej środy przyszło pod obrady podanie dyrekcyi Spółki polskiego teatru, aby temuż dano po tej samej cenie — tj. po cenach produkcyi — gaz i wodę, jak teatrowi niemieckiemu.

Bardzo żałować należy, że wniosek ten upadł dla tego, że głosowało za nim 13, a przeciw niemu 14. Zaprzeczyć się nie da, że teatr niemiecki jest zakładem miejskim, a więc miasto może dawać mu subwencyą w rozmaitej formie, a teatr polski jest zakładem prywatnej spółki, w obec której jako takiej miasto nie potrzebuje się poczuwać do żadnych względów. Na podstawie też tej różnicy Magistrat odmówił pierwszej prośbie Dyrekcyi i tłomaczył się tem, że takiem samem prawem, jak teatr polski, mógłby żądać każdy inny, który spotrzebowywa wiele gazu i wody, zniżenia cen tychże. Wywód ten nie byłby jednak w praktyce tak niebezpieczny dla kasy miejskiej i Magistrat nie potrzebowałby się znaleść w kłopocie, azeby miał prywatnym osobom także zniżać ceny, gdyby uczynił dla teatru polskiego to, co uczynił przy wodzie i gazie dla niemieckiego. Teatr bowiem polski chociaż istnieje w prawnej formie prywatnej spółki, przedstawia jednak interes całej ludności polskiej w Poznaniu, dla której możnaby uczynić pewne ustępstwa bez narażania się na to, aby prywatnym osobom te same robić ustępstwa. Pominąwszy inne powody, względy słuszności i sprawiedliwości były tu zatem na miejscu, kasie miejskiej nie byłyby uszczerbku zrobiły, a reprezentacyi miejskiej dałyby sposobność przedstawienia się, że w tym przypadku umie uwzględnić interes jednej wielkiej części mieszkańców komuny. Z takiego też stanowiska przemawiał p. Gerlach w reprezentacyi i polscy reprezentanci. Wniosek dyrekcyi mimo to upadł jednym głosem większości. Sądzimy, że dyrekcya dobrze zrobi, jeżeli prośbę swą po pewnym czasie ponowi a może spotka na usposobienie równie przychylne u większości reprezentacyi, jak tą razą znalazła je u znacznej mniejszości.

Na temże posiedzeniu przyszedł pod obrady wniosek dr. Szymańskiego, ażeby reprezentacya wraz z magistratem wysłała petycyą do sejmu, by i nadal wypisywane były polskie napisy obok niemieckich na tabliczkach ulicznych. Przeciw temu przemawiali tylko pp. Mützel i Tschuschke, za wnioskiem pp. Andersz, Kirsten, Brodnitz, Manheimer i oczywiście nasi reprezentanci. Za wnioskiem powstało przy głosowaniu 24, przeciw niemu tylko 3, tak więc władze miejskie upomną się raz jeszcze o polskie napisy na tabliczkach ulicznych.

— Przypominamy, iż wybory na posła do sejmu pruskiego, z okręgu wyborczego babimistsko-międzyrzeckiego, odbędą się w Babimoście 16. bm., tj. w przyszły wtorek. Jakkolwiek nie ma żadnej nadziei, ażebyśmy zwyciężyć mogli, jednakże świętym jest obowiązkiem, aby się wszyscy wyborcy nasi, jak jeden mąż na wybory te stawili, czego, jesteśmy o tem przekonani, sumiennie dopełnią.

— Głód na Górnym Szląsku. We wsi Solarni w powiecie raciborskim, wybuchł już w skutek głodu tyfus plamisty. Wieś ta należy do najbiedniejszych, i jednej z tych, które najbardziej przez wylew wód w rb. ucierpiały. Na 689 mieszkańców 55 rodzin o 165 członkach, pobiera wsparcie gminne, ponieważ nie mają żadnego sposobu do życia. Nędza jest w miejscowości tej ogólna, a w skutek niej wybuchła zaraza.

Nic lepiej dzieje się w powiecie rybnickim, jak bowiem opisuje właściciel Górnych Marklowic (Ober-Marklowitz) przywlókł się do niego pewnego dnia w mróz i zawieją robotnik nazwiskiem Boruta, prosząc w imię Boże o przytułek i zajęcie, ponieważ już wraz z rodziną od 3 dni nic nie jadł. Nieszczęśliwy został we dworze przyjęty, ale ratunek przyszedł już za późno. Boruta w parę dni z wycieńczenia i przeziębienia umarł, osierocając żonę i kilkoro dzieci. Drugi robotnik Kocian przyjęty także z łaski, przez dwa dni tylko mógł pracować, poczem po krótkiej słabości także z wycieńczenia i przeziębienia umarł. Litościwy właściciel Marklowic żywi po nich dwie wdowy i 9 sierót.

Nie wszędzie są jednak litościwi ludzie, a jak skarżą się w „Germanii" pewien wielki właściciel czy dyrektor fabryki, zapytany urzędownie przez landrata, czy w okolicy znajdują się biedni, potrzebujący wsparcia, odrzekł: „tutaj wszyscy są zamożni!" Kłamstwo to, nie wiedzieć w jakiej myśli wypowiedziane, może wielu ludzi życiem przypłacić.

Rząd, nie można mówić, stara się nieść ulgę nieszczęśliwym, przygotowując publiczne roboty i wsparcia. Dyrekcye rządowych kopalń węgla umieciały także dostarczyć najbiedniejszym, w czasie ciężkich mrozów opału, minister Maybach zapewnił, że rządowe koleje będą przesełki dla biednych darmo przewoziły, a i na prywatne koleje obiecał wpłynąć, by toż samo uczyniły. Wszystkie jednak te środki zaradcze, mogą wstrzymać złe, ale go nie usuną. Cały Górny Szląsk bowiem, znajduje się w stanie ogólnego wycieńczenia, zaraza tyfusowa nigdy tam zupełnie nie ustaje, a nędza wybucha z całą grozą swoją peryodycznie, w razie cokolwiek gorszych nieurodzai. Potrzeba zatem takich środków, któreby złe trwale zwalczyć, usunąć zdołały. Środkami temi są: czynna opieka, ułatwienie uczci-

wego kredytu rólnictwu, zmniejszenie podatków, sprawiedliwsze urządzenie rządowych kopalń i zniesienie kulturkampfu. Środki te leżą w rękach rządu, a władze miejscowe zniszczywszy same straszne położenie Górnego Szląska, zechcą zapewne wszystko co w ich mocy uczynić, by peryodycznemu powrotowi tak strasznych klęsk trwale zapobiedz.

— * **Walka rządu z Kościołem.** W Cerekwicy pod Poznaniem umarł 5. bm. ks. proboszcz Wojciech Stefański w 80 roku życia, a 56 kapłaństwa, osierocając zupełnie 2 tysiące parafian swoich, którym pozbawiony w skutek praw majowych wikaryusza z iście kapłańską gorliwością mimo tak późnego wieku się poświęcał. W skutek tej straty liczba osieroconych parafii w dyecezyi naszej podniosła się do 117, liczba dusz pozbawionych pasterzy do 201 tysięcy 745, a zupełnie pozbawionych wszelkiej duchownej opieki do 131 tysięcy 679!

Nowiny polityczne.

Niemcy. Po parodniowych naradach została w Izbie ustawa kolejowa uchwalona, głosami zachowawców i liberałów, a wbrew postępowcom i Polakom, którzy zgodnie przeciw niej głosowali. Centrum rozbierając sumiennie pojedyńcze artykuły ustawy, głosowało za lub przeciw, wedle osobistego przekonania, najwięcej też z Centrum domagano się poprawek i przeróbek, ale zawsze je przegłosowano. Na żądanie jednak Windthorsta obiecał rząd, że obecnych urzędników prywatnych, a przez siebie zakupionych kolei, w służbie zatrzyma i tylko na ich osobiste żądanie, lub w naglącym interesie służbowym na inne posady przenosić będzie.

— Pogłoska jakoby radzca Hübler, wysłany do Wiednia dla narad z ks. Nuncyuszem Jacobinim, powrócił już do Berlina, nie potwierdza się. Ale choćby i tak się stało, nie należałoby z tego wnioskować, że układy rządu z Kościołem są zerwane, ponieważ urzędnik ten ma tylko głos doradzcy, i na sam bieg układów nic nie wpływa. W razie zamknięcia w Wiedniu narad przedugodnych, dalsze układy wprost między Rzymem a Berlinem prowadzone będą.

— Książę Bismark powołał do Barcina na stały pobyt lekarza swego, dr. Strucka, i kazał mu ztamtąd urząd zdrowia, którego jest dyrektorem, sprawować. Czy urząd ten na tem nie ucierpi, to inne pytanie.

— Wedle wiadomości „Germanii“ minister Puttkamer nie myśli wcale o tem, by duchowieństwo katolickie samo udzielało religii w szkołach, lecz jedynie chce pozwolić, by księża przychylni państwu, nauką tą kierowali. Pisma liberalne wietrzą w tej chęci p. ministra wielkie dla państwa niebezpieczeństwa, nie pamiętając lub nie chcąc wiedzieć, że Falk kubek w kubek to samo gotów był uczynić.

— Kupcy, głównie berlińscy, kręcą się gorliwie około otworzenia wystawy powszechnej w Berlinie, za jakie lat 5. Jednakże, jak pisze urzędowa „N. All. Ztg.“, usiłowania te spełzną na niczem, gdyż przedsięwzięcie to bez pomocy rządowej udać by się nie mogło, a rząd pieniędzy nie da, bo dać nie może.

Sprawy wschodnie. Wedle wiadomości z Cetynii, stolicy Czarnogóry w walce stoczonej 6. bm. z Albańczykami pod Weliką nad Limem, poległo 1 tysiąc Albańczyków, a straty Czarnogórców wynosiły 100 zabitych i 100 rannych. Pomimo tego zwycięztwa, postanowili jednak Czarnogórcy nie zaczepiać Albańczyków, trzymając się tylko odpornie.

Francya. Z Paryża piszą, że minister sprawiedliwości Leroyer, podał się i dostał uwolnienie, a Waddington ustąpi lada dzień z prezesostwa ministrów, które zajmie przyjaciel Gambetty, minister Freycinet. Do „Kuln. Ztg.“ piszą, że rząd szuka pomocy Rotszyldów i innych przemożnych żydowskich bankierów, by przez ich operacye na giełdzie spowodowujące spadek papierów, gdy chodzą pogłoski, że Gambetta chce być ministrem, odstraszyć ludzi miennych od radykałów i ich rządów. Jeżeli pogłoska ta jest prawdziwą, to trzeba przyznać, że rząd dziwnych używa środków, pozwalając bankierom edzierać tak licznych właścicieli papierów rządowych za pomocą bezczelnej gry giełdowej.

Austrya. Berlińskie pisma bardzo są niezadowolone z mowy prezesa ministrów Taaffego, który w pełnej Izbie wiedeńskiej przypomniał, że na 40 żołnierzy Niemców, przypada w Austryi 60 Słowian, którzy tym sposobem mając za sobą większość, takież same prawa posiadać muszą, co i Niemcy. Nie na to Bismark jeździł do Wiednia — wołają — by rząd austryacki czynił ustępstwa Czechom, zapamiętałym wrogom niemczyzny, a zapalonym przyjaciołom Moskali! Po cóż tedy fatygował się książę do Austryi? Oto dla wymożenia na niej dla Niemiec korzystnego handlowego układu, i popierania w Austryi bądź jak bądź niemieckich interesów. Jak na takiej przyjaźni, bardzo wątpliwej natury, wyjdzie Austrya, to już jej rzecz i kłopot, a nie księcia Bismarka.

— W Galicyi panuje wielkie niezadowolenie z tego powodu, że rząd w bieżącym roku wcale sejmu krajowego nie zwołał. Narusza to bowiem konstytucyą, wedle której sejmy krajowe corocznie zasiadać muszą, a nadto zagrażająca Galicyi nędza, koniecznie domaga się środków ochronnych, które tylko sejm, i to co prędzej, uchwalić może i powinien. Rząd jednak nie zważając na to, dla względów politycznych tylko, obraża prawa i interesa Galicyi.

— Dnia 5. bm. umarł w Galicyi, w Laszkach Górnych w pow. bobreckim, ks. Biskup unicki Michał Kuziemski, człek, który z zaślepionej do Polaków nienawiści, wiele złego Unii i Kościołowi wyrządził. Ks. Kuziemski bowiem, mianowany w r. 1868 Biskupem chełmskiej dyecezyi unickiej w Polsce, nie przez przyjaźń dla Moskali, ale z nienawiści ku katolicko-łacińskiej wierze i Polakom, zaczął, jak mówił, oczyszczać Unią z naleciałości obrządków łacińskich, i zakazał używać do służby Bożej języka polskiego, zakazał śpiewać godzinki i mówić różaniec po polsku, zakazał gry na organach w cerkwi, zniósł bractwa, zarządził dokładny spis wszystkich, co z obrządku unickiego przeszli z czasem na łaciński, spis dzieci z małżeństw mięszanych, jednem słowem rozpoczął prześladowanie Unitów, nie przeczuwając, o ile się zdaje, że pracuje dla cara. Gdy Moskale tem jego postępowaniem jeszcze niezadowoleni, zażądali od niego wyraźniejszego jeszcze odszczepieństwa od Stolicy św., ks. Kuziemski oparł się im, ale nie mając odwagi na stanowisku swem wytrwać, zażądał od cara dymisyi, i w r. 1871 pod eskortą Moskali wyjechał do Galicyi, gdzie na ustroniu przez lat kilka dogorywał, skazany na wielkie męki ciała a może i ducha. Miejsce jego w Chełmie zajął ks. Marceli Popiel, pod którego przewodem rozpoczęły się i trwają dotychczas srogie prześladowania wiernych wierze swej Unitów.

Moskwa. W zeszły poniedziałek odbyła się w Petersburgu coroczna uroczystość orderowa św. Jerzego, która zawsze świetnie obchodzoną bywa, i na którą zjeżdżał zwykle jeden z książąt niemieckich. W tym roku nikt z Berlina nie przyjechał, ale car wzniósł pierwszy okrzyk, na cześć letniego cesarza Wilhelma, który jest najstarszym właścicielem tego orderu.

— Z powodu ostatniego zamachu na cara, aresztowano już kilkanaście osób w samej Moskwie, między innymi notaryusza, przed którym spisywany był akt zakupna domu, z którego miny pod kolej wykopano. Sam właściciel domu tego, nazwał się Mikołaj Stefanowicz Zuchorukow. Miał to być człowiek 23letni, szczupły, nie wysoki blondyn, przy nim bawiła jako jego żona kobieta młoda, drobna i niezwykłej piękności. Okna domku zawsze były szczelnie firankami przysłonięte, a z mieszkańców jego rzadko kto kiedy pokazywał się między ludźmi, nocami tylko zajeżdżały przed domek powozy, chociaż w oknach nie widywano światła. Ażeby dokładnie zbliżanie się pociągu widzieć można było, wywiercono w bramie domu mały otwór. Mina była wyłożona deskami, aby się ziemia nie usuwała. Wybuch dla tego mało zrządził szkody, że pociąg nie na tych szynach jechał, pod którymi wybuch nastąpił, ale na sąsiednich. Car zaś winien głównie ocalenie swoje temu, że jechał nocą, albowiem pomimo wszelkich ostrożności, pociąg carski różni się bardzo od zwykłych, i z daleka rozpoznać się daje.

Lud zgromadzony na drugi dzień na miejscu wypadku, chciał podobno z wściekłości domek twórcy zamachu zburzyć, ale mu policya w tem przeszkodziła. Skończyło się na tem, że postanowiono w tem miejscu wybudować dziękczynną kaplicę, za uratowanie cara i zebrano zaraz na ten cel 152 ruble. Trzeba przyznać, że nie wiele. W domku znaleziono podobno liczne obrazy, przedstawiające cara i jego rodzinę, przez co zapewne chciano usunąć podejrzenie ciekawych lub policyi.

Z Rzymu pisze rządowy włoski „Diritto“ że Ojciec św. odroczył mianowanie Nuncyusza swego przy rządzie tureckim, dopóki mu tenże nie zaręczy, że Kościół katolicki będzie zupełnej w Turcyi używał wolności.

Ameryka północna. Kilku posłów na sejmie Stanów Zjednoczonych, wyraziło życzenie 9. bm., by rząd ich upomniał się u Anglii o zadość uczynienie słusznym życzeniom Irlandczyków i zapewnienie im samorządu w ich ojczyznie. Anglia będzie najniezawodniej mocno niezadowolona, iż obce mocarstwo śmie wtrącać się w jej domowe rządy.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 12. grudnia. Ażeby ułatwić porozumienie się w sprawie obesłania przemysłowej wystawy, która, jakeśmy już pisali, w 1880 r. będzie urządzona w Bydgoszczy, zawiązał się w Poznaniu osobny komitet, do którego zaproszono kilku Polaków i to po części reprezentantów pierwszych firm przemysłowych. Dwóch z nich z powodów nam nie znanych nie przyjęło wyboru, przyjęli zaś wybór następujący pp.: Krzyżanowski, Zeyland, J. Skóraczewski, I. Krysiewicz (syn), Below, dr. Szymański; prócz tego zaproszono jeszcze pp. C. Adamskiego i M. Andruszewskiego powoźnika. Zarząd komitetu stanowią pp. Herse, burmistrz, jako przewodniczący, p. Grüder i dr. Szymański jako zastępcy przewodniczącego, p. K. Roestel, jako sekretarz, p. Foerster optyk, jako skarbnik. Jak z osobno zamieszczonego ogłoszenia dowiedzieć się można, programy wystawy nabyć można u p. Skóraczewskiego, w Starym Rynku nr. 55, i u p. Forstera na W. Rycerskiej ulicy nr. 7.

Samo się przez się rozumie, że dla polskich przemysłowców będą programy w polskim języku wydane.

Pan C. Adamski, jak słyszymy, wyboru nie przyjął.

— * **Na biednych Górnoszlązaków** głodem dotkniętych: Z przeniesienia 48 marek. Dziś złożyli p. W. Buchwałda z Śremu jako ofiarę bractwa wstrzemięźliwości 9 mrk., panie Kapałczyńska i Pokrywka z Jerzyc po 1 mrk.; ogółem 10 mrk. 28 fen. gospodarze z parafii lusowskiej pod Sadami. Razem 69 mrk. 28 fen.

Składkę zebraną przez parafian św. Wojciecha w ilości 33 marek ks. Chrustowicz odesłał wprost na ręce ks. proboszcza Bolika w Rybnikach.

— * **W niedzielę** dnia 14. bm. w Stowarzyszeniu Wzajemnej Pomocy Rękodzielników o godzinie 7 wieczorem będzie miał wykład p. Stanisław Wegner: Miłość w rzeczywistości a w poezyi. Sądzimy, iż ten ze wszech miar zajmujący odczyt liczną sprowadzi publiczność, lokal Towarzystwa, sala p. Knolla, w Starym Rynku.

— * **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek 15. b. m. w zwykłym lokalu posiedzeń. Na porządku dziennym odczyt p. Korytowskiego.

— * **Od wtorku** otrzymują ubodzy, meldujący się u miejskiego przełożonego okręgu, pewną ilość węgla i drzewa na opał. Od 15. bm. będzie przez 4 miesiące rozdzielana ubogim zupa rumfortska z kuchni miejskiego szpitalu.

— * **Warto**, ażeby władze miejskie w to wejrzały, by tutejsze szkoły miejskie wcześniej niż o trzy kwadranse na 8 lub na 2, przynajmniej podczas tęgich mrozów otwierano, aby biedne dzieciska, często jeszcze źle odziane, na mrozie nie karkły. I w ogóle latem czy zimą takie zbiegowiska dzieci przed szkołami utrudniają komunikacyą, i nie przyczyniają się do porządku.

— * **Magistrat** przypomina, iż obywatele tutejsi obowiązani do służby w straży ogniowej, a nie chcący jej pełnić, mogą się wykupić 3 mrk. rocznej opłaty, jeżeli mają tylko do 3 tysięcy mrk. dochodu, a 6 mrk. jeżeli mają więcej nad 3 tysiące mrk. dochodu. Od koni prywatnych płaci się 3 mrk. od sztuki, od dorożkarskich 1 mk. 50 fen. Podania takie o zwolnienie należy składać piśmiennie w magistracie, a ustnie w biurze mistrza pożarowego przy Wronieckim placu nr. 1.

— § **Mieszkańcom Jerzyc** zwracamy uwagę na inserat drugostronnie zamieszczony, z którego się dowiedzą, że w Jerzycach nr. 142, w domu wdowy Hirsz, nabyć mogą rozmaitej mąki, kaszy itd. po cenach przystępnych; niepotrzebują więc kupować u obcych (żydów) i dźwigać lub wozić z miasta, gdy na miejscu to samo mają.

— * **Zwracamy** uwagę osób interesowanych na artykuł o ordynacyi konkursowej zamieszczony w niniejszym numerze.

— * **Przyszły** egzamin na nauczycieli głuchoniemych odbędzie się 9. listopada r. p.

— * **Przy szkole** elementarnej w Bydgoszczy jest do obsadzenia natychmiast posada nauczyciela katolika, z pensyą poczynającą się od 900 mrk. a stopniowo dochodzącą do 2300 mrk. Prawo obsadzenia ma tamtejszy magistrat, do którego się zgłosić należy.

— * **W Pobiedziskach** mieliśmy dotychczas w Radzie miejskiej większość, którą obecnie z wny uie stawienia się na wybory wyborców straciliśmy. W Radzie tej nadal 1 tylko Polak zasiadać będzie.

— * **W Skwierzynie** zwołani 4. b. m. majstrowie na Ratusz, na narady celem zawiązania nowego cechu, oświadczyli, że wolą się do istniejących już przyłączyć, aczkolwiek małej się z nich spodziewają pociechy, dopóki ordynacya procederowa zmienioną nie będzie w ten sposób, by cechy większej na zewnątrz doznawały opieki, egzamin czeladzi był obowiązujący, a majstrom nie wolno było przed 25 rokiem życia samodzielnie rzemiosła prowadzić.

— * **W powiecie** czarnkowskim zmieniono nazwy miejscowości: Białośliew na Weisfliess, Kaczabruch na Entenbruch, Kierzkibruch na Birkwald, Marianowo na Marienhorst, Penskowobruch na Schönbusch.

Z ordynacyi konkursowej.

(Kilka uwag z powodu konkursu Ula).

Po otworzeniu konkursu nad majątkiem Ula, Towarzystwa Wzajemnej Pomocy w Poznaniu Sp. zap., ogłasza tutejszy sąd, że

1) każdy wierzyciel Ula zobowiązany aż do dnia 20 stycznia 1880 r. zgłosić się do tutejszego sądu okręgowego z swoją pretensyą;

2) dnia 6. stycznia 1880 r. mają się w sądzie o godzinie 10 z rana zebrać wierzyciele w celu naradzenia się co do potwierdzenia tymczasowo mianowanego zawiadowcy masy konkursowej, p. Manheimera; nadto na terminie tym mają wierzyciele radzić nad wybraniem komisyi z pośród siebie, któraby broniła sprawy wierzycieli;

3) Termin do rozpatrzenia zameldowanych pretensyi wyznaczony na 28. styczna 1880 r.

4) W końcu wzywa sąd okręgowy, aby ktokolwiek ma u siebie cośkolwiek należące do majątku Ula, czy to w charakterze zastawu, lub w inny sposób nabyte, doniósł o tem zawiadowcy masy konkursowej, któremu też dłużnicy długi w Ulu zaciągnięte spłacać winni.

O zebraniu wierzycieli, o prawach ich służących im na mocy nowej ordynacyi konkursowej, a wreszcie o innych przepisach prawnych, obchodzących żywo wierzycieli Ula, pomówimy później; dziś przystępujemy do części stanowiącej o zameldowaniu pretensyi. Tytuł IV Ordynacyi konkursowej w §§ 126 i następujących, stanowi właśnie o tym przedmiocie, przepisując, że wierzyciel zgłaszający się do sądu z swoją pretensyą, winien oznaczyć wysokość swojej pretensyi, a nadto podać jej przyczynę, tj., czy pretensya ta wynika z pożyczki, czy za wykonaną jaką pracę itp. Z pretensyą można się zgłosić do sądu ustnie, i podając ją do protokołu, albo też piśmiennie. Dokumenta, wykazujące pretensyą, można sądowi oddać albo w oryginale, albo w odpisie. (§ 127) Pisarz sądowy przyjmuje ustne zameldowania, które spisze do protokułu. Zgłoszenia te wraz z aneksami zostają wyłożone w sądzie, gdzie je interesowanym przedłoży do przejrzenia pisarz sądowy. (§ 128) Wniosek do sądu podaje się tylko w unikacie, więc nie potrzeba dołączać jego odpisu. Podając pretensyę swoją do sądu, należy oznaczyć; 1) wysokość kapitału, 2) wysokość prowizyi aż do dnia otworzenia konkursu (w tym tu przypadku do 6. grudnia 1879), ponieważ z dniem otworzenia konkursu ustaje przyrost prowizyi (§ 56) Wierzycieli rzeczą jest zgłosić się z pretensyą przed 20 stycznia 1880, bo po terminie tym zgłaszający się narażają się na te następstwa, że jeżeli zawiadowca masy, albo który z wierzycieli tego zażądają, to w terminie wyznaczonym do rozpatrywania pretensyi, pretensya ta musi być usunięta, i dopiero w nowym terminie na koszt spóźniających się przyjdzie pod rozwagę, i to razem z temi pretensyami, z któremi zgłoszono się już po terminie (20 stycznia 1880), a dla których wyznaczonym zostanie nowy termin na koszt spóźniających się (§ 130), wierzyciel nie zobowiązany stawić się na terminie tym wyznaczonym do sprawdzenia pretensyi (w tym wypadku 28. stycznia 1880), bo i bez niego pretensya jego zostanie rozpatrzoną i sprawdzoną z książkami Ula (§ 131).

Wskazówki te wystarczą na razie, o ile dotyczą zameldowania pretensyi, chodziłoby jeszcze tylko o formę wniosku. Dla wygody licznych nader wierzycieli, a w przeważnej części ubogich, podajemy poniżej taki szemat. Pretensye wierzycieli pochodzą przeważnie, bo prawie tylko z kapitałów wypożyczonych Ulowi. Na pożyczki te (depozyta) mają wierzyciele pokwitowanie w książeczce. Tę oto książeczkę, o ile ona obejmuje napis na pierwszej tytułowej stronie, a nadto wszelkie zapiski oznaczające sumę i wysokość procentu, trzeba odpisać, i ten odpis dołączyć do wniosku, który tej może być treści i formy:

An das Konigl. Amtsgericht
zu
Posen.

Zur Konkurssache über das Vermogen des Ul Hilfsverein auf Gegens. zu Posen Eing. Gen.

Wniosek cały pisze się na załamanym arkuszu (*pagina fracta*), a powyższy nagłówek przyjdzie po lewej stronie, po prawej zaś następujące podanie:

Wie das hier in Abschrift beigefügte Quittungsbuch darthut, habe ich von der nebenbezeichneten Genossenschaft folgende, ihr geliehene Geldbeträge zu fordern.

1. 600 Mrk. nebst 5 pct. Zinsen seit dem 5. Juni 1878 bis zum 5. December 1879 mrk. 645,00
2. . . . .

also zusammen

Diese meine Forderung von überhaupt mrk..... melde ich hiermit zur Masse an.

(Miejsce pobytu — data)

Podpis.

Jeśli ważnem jest zgłoszenie się do sądu z swoją pretensyą przez 20. stycznia 1880, to nierówie ważnem dla wierzycieli jest osobiste stawienie się w starym sądzie przy Sapież. Placu na terminie 6. stycznia 1880 o godzinie 10 z rana. O ile zebranie to tak ważnem, o tem także pomówimy.

Redaktor odpowiedzialny dr. Roman Szymański w zastępstwie.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 12. grudnia.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 50 kilogramów piękn. mrk.	fen.	średn. mrk.	fen.	pośled. mrk.	fen.
Pszenicy	11	5	10	30	9	90
Żyta	8	35	8		7	80
Jęczmienia	7	80	7	30	7	10
Owsa	8	—	7	80	7	25
Grochu do gotowania	—	—	—	—	—	—
— na paszę	7	70	7	50	7	30
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
[illegible]	—	—	—	—	—	—
Wyki	—	—	—	—	—	—
Kartofle	1	80	1	70	1	60
Łubin żółty	4	75	4	60	4	50
— niebieski	4	—	3	90	3	80
Koniczyny czerwonej	—	—	—	—	—	—
— [illegible]	—	—	—	—	—	—
Tatarki	—	—	—	—	—	—
Bobu	—	—	—	—	—	—
Soczewicy	—	—	—	—	—	—
Słomy	—	—	—	—	—	—
Siana	—	—	—	—	—	—

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 00,000 litrów, cena wypowiedz. 59,40 mk., na grudzień 59,40 mk., styczeń 59,60 mrk., luty 59,70 mk., marzec 00,00 mk., kwiecień 00,00 mk., kwiec.-maj 60,90 mk.. czerwiec 00,00 mk.

Kapitały, z dnia 11. grudnia.

Poznańskie listy zastawne	97,90.
Poznańskie listy rentowe	98,10.
Austryjackie banknoty	173,10.
Rosyjskie banknoty	211.00,

Wrocław, 11. grudnia. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała	22	40	21	30	20	30
„ żółta	21	50	20	70	19	90
Żyto	17	—	16	40	15	90
Jęczmień	17	—	15	90	14	90
Owies	13	80	13	20	12	80
Groch	19	50	17	70	16	50
Stałe ceny targowe ustanowione przez komisyą handlową na rzep i rzepik.						
Rzep	23	—	22	—	20	—
Rzepik zimowy	22	25	21	—	19	—
Rzepik latowy	22	—	19	75	17	—
Lnica	21	—	19	—	16	—
Siemię lniane	25	50	23	50	20	—
Siemię konopne	17	25	16	25	14	75

Jarmarki. W Wielk. Księstwie Poznańskiem. Dnia 15. grudnia w Poznaniu, Wieleniu, Chodzieżu; dn. 16. w Kębłowie, Kobylinie, Miłosławiu, Pniewach, Podzamczu, Sremie, Wieleniu, Kłecku, Białośliwiu; dn. 17. w Janowcu; dn. 18. w Babimoście, Jaraczewie, Krotoszynie, Mur. Goślinie, Rawiczu, Wronkach, Trzemesznie, Ujściu; dn. 19. w Nakle; dn. 22. w Pile; dn. 23. w Kurniku, Powidzu, Pile.

†

Dnia 10. grudnia zakończył żywot doczesny ś. p.

Jan Walkowski,

członek Stowarzyszenia Wzajem. Pomocy Rękodzielników w Poznaniu.— Pogrzeb odbędzie się 13. grudnia rb. tj. w sobotę o godz. 3 po połudn. ze Strzałowej ulicy nr. 3, na który uprasza o liczny współudział **Zarząd.**

Poznań, 12. grudnia 1879.

W uczuciu wdzięczności dla Pana **Maxymiliana Kazubowskiego** z Poznania, Wiedeńska ul. nr. 5, składamy serdeczne podziękowanie za wyuczenie nas dobrego kroju damskiego. Pan Kazubowski pouczał nas przez 14 dni podług najnowszej metody paryzkiej i drezdeńskiej, i wszystkim wspomnionego Pana polecamy. (1300)

J. Łukowska. M. Baudysz. M. Rowecka. M. Miądowicz. A. Wlazło.

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.